

Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Poniedziałek :

8 stycznia 2024

Mk 1,14-20 (Biblia Tysiąclecia)

(14) Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: (15) Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię. (16) Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. (17) Jezus rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi. (18) **i natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.** (19) Idąc dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. (20) Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Pewien młody Amerykanin od młodości myślał o kapłaństwie. Nie podjął jednak rozstrzygającej decyzji. Po ukończeniu szkoły średniej zdobył licencjat w dziedzinie dramatu i sztuk pięknych, a następnie przez kilka lat pracował jako aktor. Był w kontakcie listownym ze Zgromadzeniem Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, wciąż jednak wahał się, czy ma do niego wstąpić.

Pierwszego marianina spotkał osobiście podczas pielgrzymki do Fatimy. „Ile masz lat?” - zapytał go ksiądz. „Dwadzieścia trzy” - odrzekł młodzieniec. „Wstąp teraz! Dwadzieścia dwa lata to za wcześnie, a dwadzieścia cztery za późno” - stwierdził zakonnik. Młodzieniec posłuchał. Odnalazł swoje miejsce w życiu. W lutym 2023 roku ks. Joseph Roesch MIC, bo o nim tu mowa, został wybrany przełożonym generalnym Zgromadzenia Księży Marianów.

Szymon, Andrzej, Piotr i Jan prawdopodobnie mieli już wcześniej kontakt z Jezusem. Słyszeli, jak nauczał, może rozmawiali z Nim, pewnie dyskutowali między sobą na Jego temat. Teraz jednak przyszedł czas, by postawić decydujący krok, moment łaski, którą można było przyjąć lub odrzucić.

I oni podjęli tę decyzję i „**natychmiast (···) poszli za Nim**” .

Jezusowe „**Pójdź za Mną**” nie musi wcale dotyczyć tak poważnych spraw, jak wybór stanu życia. Istnieje wiele sytuacji typu: „teraz albo nigdy” , w których sami czujemy, że nie ma co się zastanawiać, tylko trzeba podjąć decyzję.

- ❖ „Idź do spowiedzi, zobacz, ksiądz jest w konfesjonale - TERAZ” .
- ❖ „Odłóż telefon i zajmij się dzieckiem - TERAZ” .
- ❖ „Wykonaj ten telefon, który odkładasz od tygodnia - TERAZ” .
- ❖ „Ujmij się za nią, przecież widzisz, że dzieje jej się krzywda - TERAZ” .
- ❖ „Zachowaj się jak mój uczeń - TERAZ - pójdź za natchnieniem mojej łaski, a będziesz miał pokój serca” .

Ten moment już nie wróci, możesz go wykorzystać lub zmarnować. Wybierasz ty - TERAZ. Brak decyzji również jest decyzją.

Powierzmy dziś Panu wszystkie swoje decyzje, te dobre i te złe, te pochopte i te spóźnione, a także te, których nie odważyliśmy się podjąć.

On w swoim miłosierdziu zawsze nam przebacza i jest gotów prostować nasze drogi. „**Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!**” (Mk 1,15) - mówi dziś do każdego z nas. Oby do tego prowadziły wszystkie nasze decyzje.

„**Panie Jezu, pomóż mi dziś bez ociągania odpowiadać na natchnienia Twojej łaski**” .

1 Sm 1,1-8

Ps 116B,12-19



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Wtorek :

9 stycznia 2024

1 Sm 1,9-20 (Biblia Tysiąclecia)

(9) Gdy w Szilo skończono jeść i pić, Anna wstała. A kapłan Heli siedział na krześle przed bramą przybytku Pańskiego. (10) Ona zaś smutna na duszy zanosila do Pana modlitwy i płakała nieutulona. (11) Uczynila również obietnicę, mówiąc: Panie Zastępów! **Jeżeli łaskawie wejrzysz na poniżenie służebnicy twojej i wspomnisz na mnie, i nie zapomnisz służebnicy twojej, i dasz mi potomka płci męskiej, wtedy oddam go Panu po wszystkie dni jego życia**, a brzytwa nie dotknie jego głowy. (12) Gdy tak żarliwie się modliła przed obliczem Pana, Heli przyglądał się jej ustom. (13) Anna zaś mówiła tylko w głębi swego serca, poruszała wargami, lecz głosu nie było słycać. Heli sądził, że była pijana. (14) Heli odezwał się do niej: Dokąd będziesz pijana? Wyrzeźwiej od wina! (15) Anna odrzekła: Nie, panie mój. Jestem nieszczęśliwą kobietą, a nie upiłam się winem ani sycerą. Wylałam tylko duszę moją przed Panem. (16) Nie uważaj swej służebnicy za córkę Beliala, gdyż z nadmiaru zmartwienia i boleści duszy mówiłam cały czas. (17) Heli odpowiedział: Idź w pokoju, a Bóg Izraela niech spełni prośbę, jaką do Niego zaniostaś. (18) Odpowiedziała: Obyś darzył życzliwością twoją służebnicę! I poszła sobie ta kobieta: jadła i nie miała już twarzy tak [smutnej] jak przedtem. (19) Wstali o zaraniu i oddawszy pokłon Panu, wrócili i udali się do domu swego w Rama. Elkana zbliżył się do swojej żony, Anny, a Pan wspomniął na nią. (20) Anna poczęła i po upływie dni urodziła syna i nazwała go imieniem Samuel, ponieważ [powiedziała]: Uprosiłam go u Pana.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jak rozmawiasz z Bogiem? Dzisiejsze pierwsze czytanie daje nam wgląd w modlitwę Anny. Przez długie lata żyła z piętnem bezpłodności, uważanej wówczas powszechnie za hańbę. Udręczona i nieszczęśliwa z tego powodu, z całą szczerością i determinacją błaga Boga o dziecko.

Jest gotowa uczynić wszystko, nawet oddać Bogu syna, o którego Go prosi, byle tylko okazał jej miłosierdzie.

Jak wspaniały przykład daje nam Anna! Przychodzi do Boga i otwarcie mówi Mu o swoim cierpieniu. Nie stara się przed Nim dobrze wypaść, nie ukrywa swoich prawdziwych uczuć. Przychodzi z pustymi rękami, tak zmartwiona, że robi wrażenie mamroczącej pijaczki. To jednak nie ma dla niej znaczenia. Liczy się tylko to, żeby Bóg jej wysłuchał.

I On wysłuchuje. Obsypuje błogosławieństwami. Nie tylko daje jej upragnionego syna – Samuela – ale także czyni go jednym z największych proroków Izraela. A ponadto daje Annie jeszcze kolejne dzieci (1 Sm 2,21)!

W obliczu na pozór niewysłuchanych modlitw mamy pokusę, by odejść od Boga, zamiast zbliżyć się ku Niemu. Rezygnujemy z modlitwy, zamykamy się w smutku i frustracji. Ale kiedy się modlimy, Bóg rzeczywiście działa. Nawet gdy nasza modlitwa jest niedoskonała, a nasza wiara słaba, Ojciec Niebieski zauważa każdą naszą prośbę.

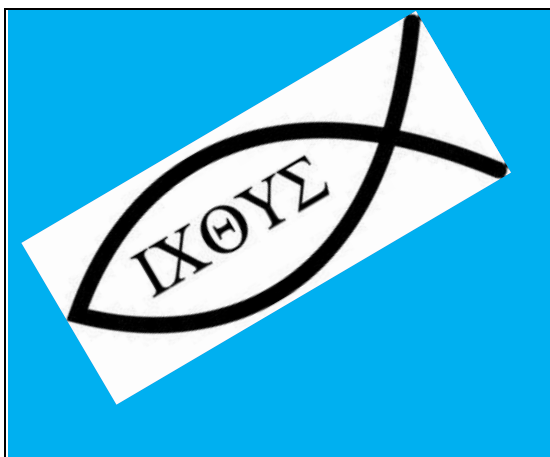
Żaden akt wiary i zaufania nie jest bez nagrody. On nie chce, abyśmy czekali z przyjściem do Niego, aż rozwiążemy wszystkie swoje problemy. Zresztą, jaki by to miało sens? Nie mielibyśmy przecież żadnych potrzeb, które moglibyśmy Mu przedstawić!

Jest to jedna z największych łask modlitwy – **możemy przychodzić do Pana, niezależnie od tego, kim jesteśmy i jak wyglądało nasze życie**. On przyjmuje nas z otwartymi ramionami, nawet jeżeli my sami sądzimy, że na to nie zasługujemy. Chce wysłuchać tego, co leży nam na sercu, a następnie udzielać nam swojego błogosławieństwa i pomocy. Anna z pewnością przyznałaby, że takie przychodzenie do Pana nie jest łatwe. Ale zapewniłaby także, że ten trud się opłaca!

„Panie, dziękuję za Twoją hojność. Pomóż mi przychodzić do Ciebie w pokorze i szczerości”.

(Ps) 1 Sm 2,1bcde,4-8d

Mk 1,21-28: (21) Przyszli do Kafarnaum. Zaraz w szabat wszedł do synagogi i nauczał. (22) Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie. (23) Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: (24) Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży. (25) Lecz Jezus rozkazał mu surowo: Milcz i wyjdź z niego. (26) Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. (27) A wszyscy się zdumiali, tak że jeden drugiego pytał: Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne. (28) I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :

10 stycznia 2024

Mk 1,29-39 (Biblia Tysiąclecia)

(29) Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. (30) Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce.

Zaraz powiedzieli Mu o niej. (31) On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, tak iż gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała. (32) Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; (33) i całe miasto było zebrane u drzwi. (34) Uzdrowił wielu dotkniętych różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. (35) Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. (36) Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, (37) a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: Wszyscy Cię szukają. (38) Lecz On rzekł do nich: Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem. (39) I chodził po całej Galilei, ucząc w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Co robisz najpierw, gdy w twoim życiu pojawiają się problemy? Może siadasz i zastanawiasz się nad tym, co się stało i co w tej sytuacji możesz zrobić. Może mobilizujesz do pomocy przyjaciół lub po prostu zakasujesz rękawy i bierzesz się do roboty. A kiedy już wyczerpiesz wszystkie możliwości, stwierdzasz: *Pozostaje mi już tylko modlitwa*, uznawszy ją za ostateczność.

Ale dla Szymona, Andrzeja, Jakuba i Jana zwrócenie się do Jezusa było pierwszą reakcją, a nie ostatnią deską ratunku. Gdy tylko dowiedzieli się, że teściowa Szymona jest chora, zaraz powiedzieli o tym Jezusowi. A On uzdrowił ją natychmiast.

Czasami tak właśnie się dzieje. Jezus działa natychmiast w odpowiedzi na modlitwę. Boży pokój usuwa paraliżujący lęk. Skłócone rodzeństwo dochodzi do porozumienia. Kobieta wybudza się ze śpiączki po otrzymaniu namaszczenia chorych.

Jednak nie zawsze odpowiedź Jezusa jest tak natychmiastowa i spektakularna.

Wtedy po prostu módl się dalej i oczekuj z nadzieją. Pan może dać ci światło i rozeznanie co do intencji, jaką Mu przedstawiasz. Może pokazać ci, co konkretnie należy zrobić w danej sytuacji. Może wskazać odpowiednie osoby, które mogą pomóc, a o których sam wcale byś nie pomyślał.

Jezus odpowie ci zawsze, w ten czy inny sposób. Dlatego właśnie modlitwa jest najlepszą „pierwszą reakcją” - nie tylko na trudne sytuacje, nad którymi nie masz kontroli, ale również na codzienne życiowe troski.

- Ktoś bliski jest chory? Zwróć się natychmiast do Jezusa i proś Go o uzdrowienie.
- Twoje nastoletnie dziecko miało stłuczkę? Zanim zadzwonisz do ubezpieczyciela, powiedz o tym Jezusowi i poproś Go o spokój dla wszystkich zainteresowanych.
- Dowiedziałeś się, że przyjacielowi zmarła żona? Powierz go Jezusowi na modlitwie i zaufaj, że On pokaże ci, jak go pocieszyć.

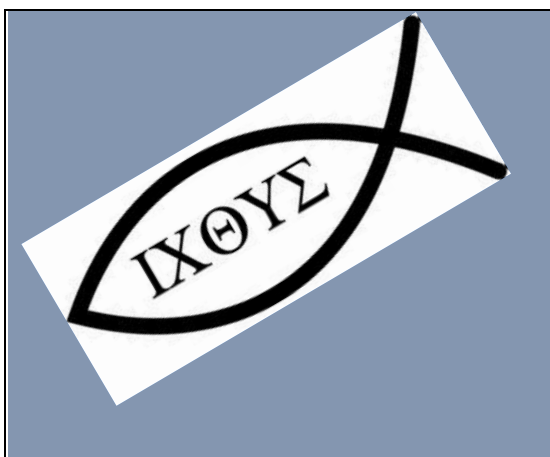
Wydaje się nam czasem, że modlitwa to najmniejsze, co możemy zrobić.

Ale jest to również najwięcej, co możemy zrobić, ponieważ Bóg może uczynić wszystko! Każdy problem, który się pojawia, jest okazją, by uczyć się natychmiast przychodzić ze wszystkim do Boga. Postanów więc sobie wzywać Go na pomoc jak najwcześniej i szukać Jego pomocy na każdym kroku twojej drogi.

„Jezu, wiem, że troszczysz się o mnie i o moich bliskich. Pomóż mi bez zwłoki zwracać się do Ciebie ze wszystkim” .

1 Sm 3,1-10.19-20

Ps 40,2.5.7-10



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Czwartek :

11 stycznia 2024

1 Sm 4,1b-11 (Biblia Tysiąclecia)

<W tym czasie Filistyni zgromadzili się, by walczyć przeciw Izraelitom>. Izraelici wyruszyli do walki z Filistynami. Rozbili oni obóz koło Eben-Haezer, natomiast Filistyni rozbili obóz w Afek. (2) Filistyni przygotowali szyki bojowe przeciw Izraelitom i rozgorzała walka. Izraelici zostali pokonani przez Filistynów, tak że poległo na pobojowisku, na równinie, około czterech tysięcy ludzi. (3) Po powrocie ludzi do obozu starsi Izraela stawiali sobie pytanie: Dlaczego Pan dotknął nas klęską z ręki Filistynów?

Sprowadźmy sobie tutaj Arkę Przymierza Pańskiego z Szilo, ażeby znajdując się wśród nas wyzwoliła nas z ręki naszych wrogów. (4) Lud posłał więc do Szilo i przywieziono stamtąd Arkę Przymierza Pana Zastępów, który zasiada na cherubach. Przy Arce Przymierza Bożego byli tam dwaj synowie Helego: Chofni i Pinchas. (5) Gdy Arka Przymierza Pańskiego dotarła do obozu, wszyscy Izraelici podnieśli głos w radosnym uniesieniu, że aż ziemia drżała. (6) Kiedy Filistyni usłyszeli głos okrzyków, mówili: Co znaczy ów głos tak gromkich okrzyków w obozie izraelskim? Gdy dowiedzieli się, że Arka Pańska przybyła do obozu, (7) Filistyni przelękli się. Mówili: <Ich> Bóg przybył do obozu. Wołali: Biada nam! Nigdy dawniej czegoś podobnego nie było. (8) Biada nam! Kto nas wybawi z mocy tych potężnych bogów? Przecież to ci sami bogowie, którzy zesłali na Egipt wszelakie plagi <na pustyni>. (9) Trzymajcie się dzielnie i bądźcie mężni, o Filistyni, żebyście się nie stali niewolnikami Hebrajczyków, podobnie jak oni byli niewolnikami waszymi. Bądźcie więc mężni i walczcie! (10) Filistyni stoczyli bitwę i zwyciężyli Izraelitów, tak że uciekł każdy do swego namiotu. Klęska to była bardzo wielka. Zginęło bowiem trzydzieści tysięcy piechoty izraelskiej. (11) Arka Boża została zabrana, a dwaj synowie Helego, Chofni i Pinchas, polegli.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Wychowywanie dzieci bywa niełatwym zadaniem. Jako rodzic chcesz im pomagać, by wyrosły na dobrych, szlachetnych ludzi. Uczysz je mówić „proszę” i zachowywać się kulturalnie, ale one traktują to „proszę” jak magiczne słowo pozwalające dostać to, czego chcą. Nie zauważają, jaki masz w tym cel i nie doceniają miłości, która za nim stoi.

Relacja pomiędzy rodzicem a dzieckiem jest dobrą ilustracją cierplivej pracy Boga nad Izraelem. Bóg wybrał sobie lud, uformował go poprzez dar przykazań, dał mu ziemię, jak również wskazał cel. Chciał, aby Izraelici kroczyli Jego drogami po to, aby stać się światłem dla innych narodów. Oni jednak często tracili ten cel z oczu.

O czymś takim opowiada dzisiejsze pierwsze czytanie. Bóg na pustyni pokazał Izraelitom, że jest w stanie zaspokoić każdą ich potrzebę - wystarczy, że oprą się na Nim. Gdy jednak dotarli do Ziemi Obiecanej, przestali słuchać Pana. W swoich domach trzymali pogańskie bożki (1 Sm 7,3-4).

Szukali mądrości nie u Pana, ale u pogańskich narodów. Nawet kapłani grzeszyli i wykorzystywali swoją pozycję, by się wzbogacić (1 Sm 2,12-17).

Następnie, zaatakowani przez Filistynów, Izraelici stwierdzili: „**Sprowadźmy sobie tutaj Arkę**” (1 Sm 4,3). Uznali, że mogą posłużyć się Arką - miejscem obecności Boga i znakiem Jego przymierza z nimi - jak czarodziejską różdżką, bez potrzeby dochowywania przymierza.

Skutki tego były fatalne: Izrael został pokonany, a Arka zabrana.

Bóg miłuje nas tak samo, jak miłował Izraela. Jako Jego dzieci mamy zachowywać przykazania z potrzeby serca, aby niosły nam błogosławieństwo, a także po to, byśmy byli światłem dla świata. Taki jest Jego cel, stojący za zawartym z nami przymierzem.

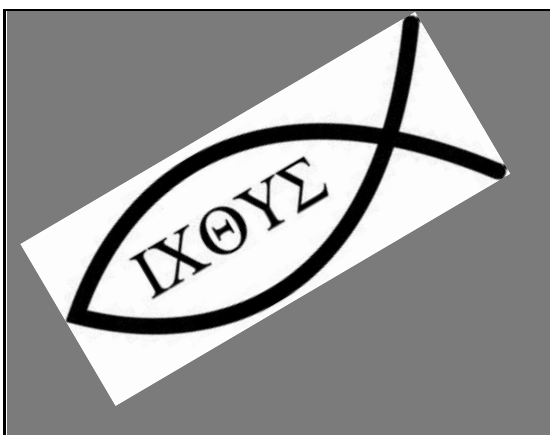
My jednak często tego nie dostrzegamy. Próbuje ubić z Bogiem interes. Okazujemy Mu posłuszeństwo, aby uniknąć kary i otrzymać łaski, na których nam zależy. Jest to podobne do „sprowadzania Arki” jedynie po to, aby załatwić swoją sprawę. Podczas gdy w tej Arce znajduje się skarb największy - sam Bóg.

Ten Bóg jest dziś z tobą. On, dobry Ojciec, nie zrezygnował z Izraelitów i nie zrezygnuje z ciebie.

„Panie, dziękuję Ci za Twoją cierpliwość wobec mnie, Ty jesteś moim skarbem”

Ps 44,10-11.14-15.24-25

Mk 1,40-45: (40) Wtedy przyszedł do Niego trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: **Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.** (41) Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: **Chcę, bądź oczyszczony!** (42) Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony. (43) Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił, (44) mówiąc mu: **Uważaj, nikomu nic nie mów, ale idź pokaż się kapłanowi i złóż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich.** (45) **Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.**



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Piątek :

12 stycznia 2024

Mk 2,1-12 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. (2) Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. (3) Wtem przyszedli do Niego z paralytykiem, którego niosło czterech. (4) Nie mogąc z powodu tłumu przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łoże, na którym leżał paralytyk. (5) Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralytyka: **Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy.** (6) A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: (7) Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, prócz jednego Boga? (8) Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: Czemu nurtują te myśli w waszych sercach? (9) Cóż jest łatwiej: powiedzieć do paralytyka: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łoże i chodź? (10) Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralytyka: (11) Mówię ci: Wstań, weź swoje łoże i idź do domu! (12) On wstał, wziął zaraz swoje łoże i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieni się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Wyobraź sobie, że jesteś w tłumie, który zebrał się na wieść o tym, że Jezus powrócił do Kafarnaum. Udaje ci się przebić do domu, w którym On przebywa i znaleźć miejsce tuż przy drzwiach. Widzisz, jak przez dach zostaje spuszczone na noszach całkowicie sparaliżowany mężczyzna, a po kilkunastu minutach wychodzi o własnych siłach! Jest to zdarzenie, którego nie zapomnisz do końca życia.

Niekoniecznie jednak zapamiętasz pierwsze słowa skierowane przez Jezusa do tego człowieka: **„Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy”** (Mk 2,5).

Widok sparaliżowanego, który wstaje i porusza się bez trudu, robi na tobie takie wrażenie, że puszczasz mimo uszu te zdumiewające słowa.

Choć jednak każde uzdrowienie fizyczne jest wstrząsające, uwolnienie od grzechu jest jeszcze większym cudem. Odpuszczając grzechy temu człowiekowi Jezus objawił, że jest Bogiem, ponieważ tylko Bóg może odpuszczać grzechy.

A odpuszczając nam grzechy Jezus uwalnia nas z więzów „paraliżu”, który grzech powoduje w naszym życiu. Wyzwała nas i otwiera nasze serca na poznanie Bożej miłości.

Dziś mamy swobodny dostęp do tej łaski w sakramencie pokuty. Nie zawsze jednak sobie to uświadamiamy. Spowiedź może wydawać się nam czymś prozaicznym, co czynimy z przyzwyczajenia. Idziemy do konfesjonału, wyznajemy grzechy, czynimy akt żalu i po otrzymaniu rozgrzeszenia odchodzimy, bez poczucia, że wydarzyło się coś szczególnego.

Nie traćmy jednak z oczu tego, co naprawdę dzieje się w tym sakramencie.

Jezus w osobie kapłana nie tylko odpuszcza grzechy – co byłoby już dostatecznym cudem – **ale również zaczyna leczyć duszę ze skutków grzechu.** Mówi do ciebie:

„I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz” (J 8,11). Jego uzdrawiające słowa pomagają ci wstać i iść dalej. Każda spowiedź jest spotkaniem z miłosierdziem Boga, który odnawia cię i wyzwala, abyś mógł kroczyć bez lęku w Jego łasce i miłości.

Odchodząc od konfesjonału, możesz nie czuć żadnej przemiany. Ale za każdym razem, jak w tamtym uzdrowionym paralityku, dzieje się w tobie cud uwolnienia od grzechu i jego skutków. Weź więc sobie do serca słowa Jezusa:

„Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy”!

„Panie, dziękuję Ci za Twoje wielkie miłosierdzie! Spraw, bym nigdy nie uważał go za coś, co mi się należy”.

1 Sm 8,4-7.10-22a

Ps 89,16-19



Szkoła
„SŁOWA BOŻEGO”
Sobota :
13 stycznia 2024

1 Sm 9,1-4.17-19; 10,1a (Biblia Tysiąclecia)

(1) Był pewien dzielny wojownik z rodu Beniamina - a na imię mu było Kisz, syn Abiela, syna Serora, syna Bekorata, syna Afijacha, syna Beniamina. (2) Miał on syna imieniem Saul, wysokiego i dorodnego, a nie było od niego piękniejszego człowieka wśród synów izraelskich. Wzrostem o głowę przewyższał cały lud. (3) Gdy zaginęły oślice Kisza, ojca Saula, rzekł Kisz do swego syna, Saula: Weź z sobą jednego z chłopców i udaj się na poszukiwanie oślic. (4) Przeszli więc przez górę Efraima, przeszli przez ziemię Szalisza, **lecz ich nie znaleźli**. Powędrowali przez krainę Szaalim: [tam] ich nie było. Poszli do ziemi Jemini i również nie znaleźli. (17) Kiedy Samuel spostrzegł Saula, odezwał się do niego Pan: Oto ten człowiek, o którym ci mówiłem, ten, który ma rządzić moim ludem. (18) Saul podszedł tymczasem do Samuela w bramie i rzekł: Wskaż mi, proszę, gdzie jest dom Widzącego. (19) Samuel odparł Saulowi: To ja jestem Widzący. Chodź ze mną na wyżynę! Dziś jeść będziecie ze mną, a jutro pozwolę ci odejść, powiem ci też wszystko, co jest w twym sercu. (1) Samuel wziął wtedy naczynko z olejem i wylał na jego głowę, ucałował go i rzekł: Czyż nie namaścił cię Pan <na wodza swego ludu, Izraela?

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

W dzisiejszym pierwszym czytaniu spotykamy młodego Saula wędrującego po górach w poszukiwaniu zagubionych oślic. Szukanie zwierząt, kiedy się nie wie zupełnie, w jakim kierunku mogły pójść, jest bardzo frustrujące.

Jednak Bóg wiedział dokładnie, gdzie jest Saul i miał dla niego plan o wiele wspanialszy niż uganiecie się za zabłąkanymi oślicami. Bóg wybrał Saula na władcę Izraela i polecił prorokowi Samuelowi, aby go odnalazł (1 Sm 9,16-17). To właśnie poszukiwanie oślic doprowadziło w końcu młodzieńca do Samuela.

Podczas tej męczącej wędrówki Saul znalazł się dokładnie tam, gdzie Bóg chciał go mieć - z dala od wszelkich rozproszeń codziennego życia.

Bóg zadbał o wszystkie detale, aby prorok Samuel mógł namaścić Saula na pierwszego króla Izraela.

W życiu bywają takie okoliczności i takie sytuacje, że jak Saul czujesz, że błędzisz bez celu. Pamiętaj jednak, że Bóg ze swojej odwiecznej perspektywy widzi dokładnie, gdzie jesteś i dokąd prowadzi twoja droga. Ty możesz czuć się zdezorientowany, ale Bóg nigdy tak się nie czuje. Jego wzrok spoczywa na tobie, jak niegdyś na Saulu, i strzeże każdego twego kroku. A gdy zdarzy ci się skrócić w niewłaściwą stronę, planuje, jak sprowadzić cię z powrotem.

Paradoksalnie, gdy Saul szukał zagubionych oślic, Bóg szukał jego. I wiedział, gdzie go znaleźć. To samo odnosi się do ciebie.

Pan kocha cię i szuka na wszystkich ścieżkach, którymi wędrujesz, aby doprowadzić cię do siebie. Kiedy droga wydaje ci się kręta i zniechęcająca, otwórz serce przed Panem. On wskaże ci odpowiednie osoby lub tak pokieruje okolicznościami, aby usunąć przeszkody spod twoich nóg.

Pamiętaj, że Pan idzie przed tobą. On widzi, jak kręta jest twoja droga. Gotów jest pomagać ci na każdym kroku, prowadzić cię i przybliżać do siebie. On zna cię najlepiej i kocha najbardziej.

„Panie Boże, dziękuję Ci za to, że mnie znasz i masz plan dla mojego życia. Pomóż mi zaufać, że jesteś ze mną nawet na krętych drogach” .

Ps 21,2-7

Mk 2,13-17: (13) Potem wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. (14) A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: Pójdź za Mną! On wstał i poszedł za Nim. (15) Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Było bowiem wielu, którzy szli za Nim. (16) Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami? (17) Jezus usłyszał to i rzekł do nich: Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników.



***Mów, bo sługa Twój
słucha.***

(1 Sm 3,10)



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Niedziela :

14 stycznia 2024

1 Sm 3,3b-10.19 (Biblia Tysiąclecia)

Samuel zaś spał w przybytku Pańskim, gdzie znajdowała się Arka Przymierza. (4) Wtedy Pan zawołał Samuela, a ten odpowiedział: Oto jestem. (5) Potem pobiegł do Helego mówiąc mu: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Heli odrzekł: Nie wołałem cię, wróć i połóż się spać. Położył się zatem spać. (6) Lecz Pan powtórzył wołanie: Samuelu! Wstał Samuel i poszedł do Helego mówiąc: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Odrzekł mu: Nie wołałem cię, synu. Wróć i połóż się spać. (7) Samuel bowiem jeszcze nie znał Pana, a słowo Pańskie nie było mu jeszcze objawione. (8) I znów Pan powtórzył po raz trzeci swe wołanie: Samuelu! Wstał więc i poszedł do Helego, mówiąc: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Heli spostrzegł się, że to Pan woła chłopca. (9) Rzekł więc Heli do Samuela: Idź spać! Gdyby jednak kto cię wołał, odpowiedz: Mów, Panie, bo sługa Twój słucha. Odszedł Samuel, położył się spać na swoim miejscu. (10) Przybył Pan i stanąwszy zawołał jak poprzednim razem: Samuelu, Samuelu! Samuel odpowiedział:

Mów, bo sługa Twój słucha.

Samuel dorastał, a Pan był z nim. Nie pozwolił upaść żadnemu jego słowu na ziemię.

Samuel spał, gdy w nocy zbudziło go wołanie. Pobiegnął do swojego mentora, kapłana Helego, ale okazało się, że on go nie wołał. Chłopiec wrócił więc na swoje posłanie, ale wołanie: „Samuelu!” powtórzyło się jeszcze dwa razy. Kiedy pojawił się przy łożu Helego po raz trzeci, kapłan uświadomił sobie, że to Pan woła chłopca po imieniu.

Dał mu więc ponadczasową radę:

„Odpowiedz: **Mów, Panie, bo sługa twój słucha**” (1 Sm 3,9).

Ten sam Bóg chce mówić do ciebie!

Nie będzie ci trudno Go usłyszeć, jeśli, jak Samuel, zechcesz uczyć się Go słuchać. Dobrą nowiną jest to, że Bóg nas kocha i chce, abyśmy słyszeli Jego głos. Weźmy więc sobie do serca słowa Helego.

Mów, Panie. Bóg chce dać się poznać. On mówi zawsze, wciąż pragnąc objawiać nam siebie. Z pewnością ma ci wiele do powiedzenia, więc powiedz Mu o tym, że chcesz Go słuchać. Wymaga to znalezienia czasu na to, by zasiąść przed Panem i skupić na Nim całe swoje serce. **Mów, Panie. Chcę Cię lepiej poznać.**

Sługa Twój. Wszystko, co mamy, pochodzi od Boga. On jest naszym Panem, a my Jego wdzięcznymi i pokornymi sługami, gotowymi słuchać Jego słowa i je wypełniać. Nie polega to tylko na biernym czekaniu na przesłanie z nieba. Oznacza raczej ofiarowanie się Panu ochotnym sercem, otwartym na Jego plany - nawet, gdy różnią się one od naszych. **Jestem Twoim sługą, Panie, gotowym pełnić Twoją wolę.**

Słucha. Niełatwo jest usłyszeć głos Boga, gdy zewsząd dobiega nas hałas. Aby Go więc słuchać, szukajmy spokojnych miejsc z dala od zgiełku zagłuszającego Boży głos. Próbujmy też wyciszyć nasze niespokojne myśli i wątpliwości. Z Bożą pomocą możemy odsunąć to wszystko, co nam przeszkadza Go słuchać. **Uciszyć moje serce, Panie. Chcę słuchać Twego głosu.**

„**Mów, Panie, bo sługa Twój słucha**” .

Ps 40,2.4.7-10

1 Kor 6,13c-15a.17-20

J 1,35-42: (35) Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami (36) i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: Oto Baranek Boży. (37) Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. (38) Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: Czego szukacie? Oni powiedzieli do Niego: Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz? (39) Odpowiedział im: Chodźcie, a zobaczycie. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej. (40) Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. (41) Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: Znaleźliśmy Mesjasza - to znaczy: Chrystusa. (42) I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrzawszy na niego rzekł: Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas - to znaczy: Piotr